

Wszyscy do sejmu?

Konstytucyjne przepisy stanowią, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu, a Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. (Art. 4. Konstytucji). Przepis ten zawiera jedną z podstawowych zasad ustrojowych państwa polskiego - zasadę suwerenności, zwierzchnictwa Narodu.

A zatem to Naród, czyli wszyscy polscy obywatele sprawują zwierzchnią, pierwotną władzę, i tylko Naród (przypomnę - pisany w Konstytucji dużą literą), a nie partie polityczne czy jakieś elity, zasłużone grupy społeczne, wpływowi obywatele, itd., itp.

Ponieważ wszyscy obywatele nie mogą rządzić bezpośrednio i równocześnie, przyjmuje się demokrację pośrednią, zwaną przedstawicielską, jako podstawę ustrojową sprawowania przez Naród władzy. Demokracja bezpośrednia jedynie wspiera tę pierwszą, a występuje, gdy dochodzi do referendum, których mamy w Polsce kilka (lokalne, ogólnokrajowe), i to najważniejsze - referendum konstytucyjne. Próby prezydenta RP Andrzeja Dudy zaszczepienia w społeczeństwie (w Narodzie) idei tego referendum niestety nie spotkały się z większym zrozumieniem, a szkoda.

Ale już wkrótce na biurku prezydenta wyląduje, a może już jest, list tej części obywateli, którzy 26 lipca br. zawiązali w Warszawie coś na wzór konfederacji, domagając się od władz realizacji pełnej zasady suwerenności Narodu. Czego brakuje naszej demokracji pośredniej, przedstawicielskiej, na straży której stoi Konstytucja?

Otóż obowiązująca w Polsce ustawa Kodeks wyborczy praktycznie uniemożliwia obywatelowi osobiste, indywidualne zgłoszenie swojej kandydatury w wyborach do sejmu. Tym samym fikcją staje się bierne prawo wyborcze, które polega na swobodnym prawie kandydowania do organów przedstawicielskich, których mamy w

zasadzie tylko dwa - sejm i senat. Przy okazji przypomnę, że czynne prawo wyborcze to możliwość wybierania obywateli do organów przedstawicielskich, czyli do sejmu i senatu.

Przedstawicielem Narodu, w rozumieniu Konstytucji, nie jest członek rządu, radny dowolnych szczebli samorządu, sędziowie ale także, formalnie, prezydent RP, choć posiada największy ze wszystkich obywateli wybieranych do władz mandat wyborczy, gdyż jest wybierany w wyborach bezpośrednich przez Naród, nie sejm, senat, zgromadzenie narodowe, jak to bywa w innych systemach demokratycznych.

A zatem tylko posłowie i senatorowie są „klasycznymi” przedstawicielami Narodu, całego Narodu, nawet ci wybierani dziś z partyjnego klucza, i ci których wybrała ledwie garstka wyborców. Dowodzi tego także treść ślubowania: „ Ślubuję uroczyście jako poseł na sejm RP rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać porządku prawnego RP”.

Czy dzisiaj każdy obywatel może kandydować do sejmu. Teoretycznie tak, ale w praktyce kandydować mogą tylko ci obywatele, którzy są członkami partii politycznych albo są wskazani przez organa tych partii. Jakże często na listach wyborczych do sejmu, tworzonych przez partie polityczne lub koalicje wyborcze, pojawiają się znane nazwiska różnej maści celebrytów, sportowców, muzyków. To ta część Narodu, której zadaniem jest ocieplić partyjną listę, tym samym zwiększyć szansę na zwycięstwo wyborcze. A co może zrobić obywatel, który nie ma znanego nazwiska, nie posiada żadnych sukcesów w kulturze czy sporcie, ale jest bardzo „upolityczniony”, zainteresowany życiem społecznym, gospodarczym, w pełni predysponowany, dzięki swojej wiedzy i wykształceniu, do sprawowania zaszczytnej

funkcji posła RP? A jeśli jest do tego osobą o nieskazitelnym charakterze, nieposzlakowanej etyce, cieszącą się zaufaniem współobywateli? Co ma zrobić, jeśli nie wyraża szczególnej chęci do występowania w partyjnej drużynie, nie ma aspiracji do odgrywania czołowych ról w partyjnych blokach startowych? Dziś nie ma takich możliwości, gdyż nie stworzono żadnego mechanizmu, dającego gwarancję ubiegania się o mandat posła niezależnie od woli partii, bloków politycznych, komitetów politycznych.

Związany „na rzecz przywrócenia praw wyborczych” Komitet Obywatelski prezentuje dużo racji, ale niepotrzebnie wzywa do „bojkotu niekonstytucyjnych wyborów do sejmu prowadzonych z naruszeniem naszych niezbywalnych praw”. A dlaczego nie zainteresował tym wcześniej Trybunału Konstytucyjnego? Na jakiegokolwiek zmiany jest już za późno. Główne partie ustaliły już listy wyborcze. Dziś lepiej apelować o głosowanie na "dobrą zmianę", bo jak zwycięży opozycja nie będzie niczego, tym bardziej szans na realizację takich pomysłów jak ten prezentowany przez wspomniany Komitet Obywatelski.

176 wSieci 05.08.2019

www.wojciechreszczyński.pl